

78

proc. respondentów CBOS uważa, że Trybunał Konstytucyjny jest potrzebny. by państwo dobrze funkcjonowało. 9 proc. ankietowanych jest zdania, że TK przeszkadza w sprawnym rządzeniu państwem.

Region

Rybacy: To nasz koniec

● Hodowcy mają płacić za wodę w stawach. Taki zapis pojawił się w projekcie nowej ustawy.

● Opolscy producenci szacują: nasze koszty będą tak duże, że ten biznes przestanie się opłacać.

Kontrowersje

Edyta Hanszke

ehanszke@nton.pl · 71 44 32 587

W projekcie ustawy Prawo wodne, który w tych dniach ujrzał światło dzienne, jest zapis, że gospodarstwa rybackie będą wносить opłatę za korzystanie z wody do hodowli: 8 tysięcy złotych za hektar napełnionego stawu. Opolscy rybacy są zszokowani. Twierdzą, że to początek ich końca i tego sektora gospodarki, bo koszty, jakie będą musieli ponieść, przewyższają nawet nie zyski, ale przychody. I to ponad 10-krotnie!

Do Gospodarstwa Rybackiego w Krogulnej należy 570 ha stawów, leżących na terenie nadleśnictw: Kęp, Namysłów, Brzeg, Turawa, Strzelce Opolskie (właścicielem gospodarstwa są Łasy Państwowe). To w sumie 55 zbiorników, zasłanych głównie wodami ze zlewni Stobrawy, Budkowiczanki i Małej Panwi. Na jednorazowe wiosenne wypienienie tych stawów potrzeba ponad 10 mln metrów sześciennych wody. Drugie tyle - na uzupelnianie wymaganego poziomu.



FOT. JANUSZ PREUHS

▶ Stawy pełnią wiele innych funkcji oprócz produkcji ryb. Służą jako zbiorniki przeciwpowodziowe, przeciwożarowe, wodopoje i miejsca bytowania dla zwierząt i rekreacji dla ludzi.

mu. - Rocznie z produkcji ryb uzyskujemy około 4 mln zł. Ich cena w sprzedaży nie zmienia się od lat, a koszty produkcji sięgają od 3,5 do 3,9 mln zł - wylicza Janusz Preuhs, dyrektor gospodarstwa. Jeśli nowa ustawa wejdzie w życie w proponowanym kształcie, tylko to opolskie

gospodarstwo musiałoby płacić około 8 mln zł rocznie za korzystanie z wody do hodowli.

Rybacka Lokalna Grupa Działania Opolszczyzna wystosowała już protest w tej sprawie do ministra środowiska. - Podstawową różnicą pomiędzy branżą akwakultury a innymi

użytkownikami wód jest fakt, że woda nie jest środkiem produkcyjnym, ale stanowi środowisko bytowania ryb. Z hodowli pstrągów woda wraca w całości do rzek, a stawy pełnią wiele innych ważnych funkcji, które zostały pominięte w projekcie ustawy - argumentują przedstawiciele RLGD.

Hodowcy wskazują, że poza dostarczeniem ryb stawy i cała infrastruktura (śluz, rowy, wafły) służą jako zbiorniki przeciwpowodziowe, ale i przeciwożarowe, nad ich wodami rozwija się dziko żyjąca fauna i flora, na Opolszczyźnie m.in. przybyło orłów. Pełnią także funkcje rekreacyjne - wokół powstają ścieżki spacerowe i miejsca do obserwacji przyrody. Opolskie stawy dają też pracę 330 rybakom i utrzymuje dla ich rodzin. - Z jednej strony Unia Europejska dała nam pieniądze na inwestycje w hodowle ryb śródlądowych, żeby oszczędzać naturalne łowiska w rzekach, morzach i oceanach, z drugiej państwo rzuca nam kłody pod nogi, obarczając niebotycznie wysokości podatkiem - komentuje Jakub Roszruk, prezes RLGD.

Ustawa prawo wodne

● Z BIP rządu wynika, że ustawa Prawo wodne, nad którą pracuje Ministerstwo Środowiska, ma być uchwalona w drugim kwartale tego roku. Jej celem jest powołanie nowej jednolitej parostanowej, która ma się zająć administrowaniem gospodarką wodną w kraju: od regulacji rzek po rowy melioracyjne. Nowy podmiot ma przejąć m.in. regionalne i wojewódzkie zarządy melioracji i urządzeń wodnych oraz ich majątek. Dziś te ostatnie podlegają samorządom województw. - Mammy wątpliwości, czy jedna agencja rządowa będzie w stanie zająć się sprawami makro i mikro, a przecież to właśnie mikroretencja jest jednym z istotnych elementów zabezpieczeń przeciwpowodziowych - mówi Antoni Konopka, wice-marszałek województwa. - Prace nad tym projektem toczą się tak błyskawicznie, że jest obawa, iż nie będzie on dopracowany. Będziemy też musieli renegowować z UE projekty, które miały być realizowane przez zarządy melioracji i urządzeń wodnych.

„Opolszczyzna”